



A jeśli synami, tedy też dziedzicami

Pismo Święte przedstawia naród izraelski jako dumny i pewny siebie. Podstawą tej dumy był fakt, że był to jedyny w swoim rodzaju naród, który Wszechmocny Bóg wybrał spośród wszystkich narodów ziemi. Czyż nie byli oni potomkami Abrahama, którego Wszechmocny nazwał swoim przyjacielem? Czyż nie byli oni dziedzicami obietnicy danej Abrahamowi? „*W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”. Obietnica ta została potwierdzona Izaakowi przysięgą.

Izrael wierzył Bogu, co dotyczyło obietnicy i wierzący Żyd oczekuje jeszcze dzisiaj pojawienia się Mesjasza, aby obiecane błogosławieństwa przyszły na nich, a przez nich na wszystkie narody. Czy możemy karcić Izraelitów za to, że całym sercem wierzą, iż Bóg dotrzyma w każdym przypadku raz daną obietnicę? Z pewnością nie, gdyż także apostoł Paweł wyjaśnia, że dary łaski Bożej są nieodmienne (Rzym. 11:28,29). Z uwagi na ich niezachwianą wiarę, ich mocne trzymanie się i poleganie na Boskiej niezmienności i wierności w stosunku do raz danej obietnicy, należałoby ich raczej za to pochwalić. Mimo to, Pismo mówi nam, że naród ten został ostrzeżony, aby nie chełpił się zbyt z powodu faktu, iż Abraham był ich ojcem i że oni są jedynymi dziedzicami obietnicy. To ostrzeżenie wypowiedział Jan Chrzciciel w Mat. 3:9: „*Niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie - Ojca mamy Abrahama: powiadam wam bowiem, że Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi*”.

Były to prorocze słowa ostrzeżenia, które wcześniej były oznajmione przez proroka Oze. 2:23: „*I powiem do niełudu, ty jesteś moim ludem, a nieumiłowaną nazwę umiłowaną*”. Jan wypowiedział to ostrzeżenie w stosunku do Mesjasza, którego On zwiastował. Tłem tego ostrzeżenia było prawo zakonu, które zostało dołączone do przymierza Abrahamowego. To, co Jan chciał unaocznić swemu narodowi, był fakt, że Izrael jako naród zawarł z Bogiem przymierze i nie wypełnił swoich zobowiązań. Izrael nie przywiązywał znaczenia do tego faktu, że prawo zakonu wymagało we wszystkich swoich przepisach doskonałości. Z wypełnieniem tych przepisów łączyły się błogosławieństwa. Mojżesz przedstawił Izraelowi błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo zawsze wiązało się z jakimś „*jeśli*”. 2 Mojż. 19:5-6: „*A teraz, jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i przestrzegać mego przymierza, będziecie szczególną moją własnością spośród wszystkich ludów... i będziecie mi królewskim kapłaństwem i narodem świętym*”.

Izrael nie mógł wykonać zakonu, ponieważ ten był doskonały i żądał doskonałego człowieka. Po co zatem

dany był zakon? Dlaczego Bóg związał obietnicę z zakonem? Po to, aby pokazać, iż z zakonu nigdy nie mogły nastąpić obiecane błogosławieństwa, Apostoł Paweł wyjaśnia, że zakon został dany, aby pokazać, że żaden człowiek nie jest w stanie wypełnić warunków tego zakonu i że zakon spowodował przekleństwo. Również figuralne ofiary, jakie Izrael składała w Dniu Pojednania, nie mogły przynieść żadnego rzeczywistego pojednania - pozostawało przekleństwo. Zakon miał jednak spełnić określony cel, a mianowicie, wykazać narodowi izraelskiemu, że nikt w całym narodzie nie był godny być prawdziwym nasieniem obietnicy i że Nasz Pan był jedynym godnym. Zakon był zatem nauczycielem i wskazywał na Chrystusa. Paweł opisuje cały tragizm narodu izraelskiego, który z zapałem usiłował podobać się Bogu poprzez zakon i uczynki zakonu. W liście do Rzymian apostoł pisze: Rzym. 9:30-33: „*Cóż tedy powiem, to, że poganie, którzy nie dążyli do sprawiedliwości, sprawiedliwości dostąpili, sprawiedliwości, która jest z wiary. A Izrael, który dążył do sprawiedliwości z zakonu, do tejże sprawiedliwości nie doszedł. Dlaczego? Dlatego, że nie było to z wiary, lecz jakby z uczynków, potknęli się oni o kamień obrazy, jako napisano: „Oto kładę na Syjonie kamień obrazy, skałę zgorszenia. A kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony*”.

Izrael nie rozpoznał sposobnego czasu, gdy Nasz Pan przedstawił się swemu narodowi jako król, Izrael potknął się i doznał obrażenia. Tak jak nasz Pan prokrował swemu narodowi, dom ich został spustoszony. Z czasowego punktu widzenia Izrael pozostał jeszcze trzy i pół roku po ich symbolicznym odrzuceniu pod łaską Bożą. Był to okres czasu przewidziany i konieczny, aby zebrać dojrzałą pszenicę żniwa żydowskiego. Wypełniło się to, o czym prorokował Daniel. Dan. 9:27: „*...że w połowie tygodnia zniesie ofiary krwawe z pokarmów*”. Co to miało zatem oznaczać w odniesieniu do obietnicy Abrahamowej: „*W nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi*”.

Naród izraelski, nasienie Abrahama nie skorzystał z danej mu obietnicy stania się rzeczywistym królewskim kapłaństwem. Czyżby zatem Bóg odmienił swoje zamiary? Czy Pismo nie naucza, że Boskie dary łaski są nieodmienne? Nie, Bóg nie zmienił swego planu. Apostoł Paweł mówi w liście do Gal. 3:16: „*Otóż obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego*”. Pismo nie mówi: „*i potomkom jako o wielu, lecz jako o jednym - i potomkowi twemu - a tym jest Chrystus*”. W ew. św. Mateusza, w rozdziale pierwszym podany jest rodowód Jezusa. W pierwszym wersecie czytamy: „*Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego i syna Abrahamowego*”. To pokazuje, że cielesne pochodzenie nasze-



go Pana wiedzie od Abrahama aż do Józefa, jego ojca według ciała, bez jakichkolwiek przerw. Św. Paweł mówi dalej w liście do Rzym. 9:6-8: „*Ale nie jest tak, jakoby miało zawieść Słowo Boże, albowiem nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem. I nie wszyscy są dziećmi, dlatego, że są potomstwem Abrahimowym, lecz jest tak: od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje. To znaczy, że nie dzieci cielesne są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy liczą się jako potomstwo*”.

Co chce apostoł przez to powiedzieć? Abraham miał wielu synów od różnych żon, ale błogosławieństwo zostało potwierdzone tylko jego synowi Izaakowi. Dlaczego błogosławieństwo to nie stało się udziałem Ismaela, który był przecież pierwotnym synem Abrahama? Biblia mówi, że w oczach Bożych sprawiedliwym było wypędzenie z domu przez Sarę Hagary i jej syna Ismaela, aby przez to Izaak nie musiał dzielić się dziedzictwem z Ismaelem. Izaak został w ten sposób uznany przez Boga jako nasienie obietnicy. Izaak miał dwóch synów i znowu obietnica nie dotyczyła pierwotnego Ezawa, lecz Jakub stał się nasieniem obietnicy, co również ma znaczenie pozaobrazowe. Od Jakuba obietnica ta przeszła na 12 plemion izraelskich, które stały się dziedzicami obietnicy. Dlaczego wybór Boży okazał się taki dziwny? Ap. Paweł mówi, że trzy żony Abrahama przedstawiają trzy różne przymierza, przy czym obiecane nasienie i dziedzic obietnicy miał pochodzić od Sary, jak o tym czytamy w 1 Moj. 17:19: „*Na to rzekł Bóg: Nie, ale żona twoja Sara urodzi ci syna i nazwiesz go imieniem Izaak, a Ja ustanowię przymierze moje z nim jako przymierze wieczne dla jego potomstwa po nim*”. Tak jak trzy żony Abrahama mają znaczenie symboliczne, tak też Izaak jest obrazem na naszego Pana. Fakt ten został przedstawiony w zamierzonym ofiarowaniu Izaaka przez Abrahama. Widzimy, że Izaak był potomkiem Abrahama, tym, który miał odziedziczyć obietnicę i który miał być niosącym błogosławieństwo. Izaak umarł i świat nie został przezeń pobłogosławiony. Dlaczego? Dlatego, że Izaak był tylko obrazem na naszego Pana, prawdziwego pozaobrazowego dziedzica obietnicy, o którym jest napisane (Jan 1:11): „*Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię jego*”.

On przyszedł do swego narodu izraelskiego, ale Izrael jako naród nie przyjął go, lecz tym wszystkim, którzy go przyjęli i naśladowali z wiarą, dał prawo przez ofiarowanie ich ziemskich dążeń, aby stali się dziećmi Bożymi. Ci przeszli od Mojżesza do Chrystusa, z domu sług do domu synów. Izrael był domem sług pod zakonem Mojżeszowym, przedstawiony obrazowo w Hagarze i jej synu Ismaelu. Ap. Paweł mówi w liście do Gal. 4:4, patrząc z punktu widza tego zakonu, pod którym sam się kiedyś znajdował, zanim Pan nie uczynił go naczyniem wybranym: „*Ale gdy nadeszła*

wypełnienie czasu, zesłał Bóg syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi. Aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili”.

W podobieństwie o bogaczu i Łazarzu (Łuk. 16:19-31) zostało w sposób obrazowy pokazane, jak dokonała się ta zmiana w łasce Bożej. Bogacz, czyli Izrael, naród obietnicy umarł jako naród wtedy, gdy odrzucił naszego Pana. Łazarz zaś, jako obraz dalekich od Boga narodów, zajął jego miejsce na łonie Abrahama. Wszystkie przywileje i łaski stały się ich udziałem, wszystko to, co miał Izrael jako naród królów i kapłanów. Św. Paweł pokazuje w innym obrazie, jak dzikie gałązki, przedstawiające narody, zostały wszczepione w szlachetne drzewo oliwne i przez to otrzymały życie czerpiąc z korney drzewa oliwnego, z obietnic Abrahamowych.

Pierwotny Syn Boży, Jego naród Izrael okazał się niegodny prawa pierwotności i został domem sług. Izrael rozminął się z wszystkimi przywilejami pierwotności, które przysługiwały mu jako synowi i dziedzicowi, jak to ustaliliśmy w obrazie Ismaela, Izaaka i dobitniej w obrazie Jakuba i Ezawa. Ismael przedstawia cielesnego Izraela, który mimo, że był nasieniem Abrahama, jednakże nie uzyskał dziedzictwa, lecz musiał go oddać Izaakowi, który przedstawia nasienie duchowe. Jeszcze dokładniej obraz ten widzimy w Jakubie i Ezawie. Ezaw jako pierwotny nie cenił sobie zbyt swego pierwotności i sprzedał je Jakubowi, który przedstawia tu w tym obrazie duchowe nasienie.

Zastanówmy się nad jeszcze jednym obrazem, który przedstawia walkę Jakuba z aniołem Bożym aż do zorzy porannej i gorące żądanie błogosławieństwa. „*Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił*”. Ta walka przedstawia nam obrazowo walkę powołanych w Chrystusie. Jest to tak, jak w przypadku Jakuba, walka aż do jutrzeńki. Jakub zwyciężył anioła i zostało mu zmienione imię. „*Nie Jakub będzie teraz imię twoje, lecz Izrael, gdyż walczyłeś z Bogiem i ludźmi, i zwyciężyłeś*”. Również my otrzymamy „*nowe imię*”, jak mówi o tym Objawienie, gdy zwyciężymy w tej walce i będziemy zaliczeni do klasy zwycięzców. Jakub i Izrael są jedną i tą samą osobą i musimy mieć to na uwadze, gdyż widzimy tu jedność między duchowym a cielesnym Izraelem, gdyż obaj są nasieniem Abrahama i dziedzicami obietnicy, nawet jeśli odbywa się to na różnych warunkach i w różnym czasie.

Ap. Paweł wskazuje na ten fakt, gdy mówi (Rzym. 4:16): „*Aby była (obietnica) zapewniona całemu potomstwu nie tylko temu, które polega na zakonie, ale i temu, które ma wiarą Abrahama, ojca nas wszystkich*”. Izrael pod Nowym Przymierzem będzie rozdawał obiecane łaski dla całej ludzkości. Gdy Bóg wypisze swoje prawo na ich sercach i zdjęta zostanie zasłona niewiary z ich oczu, wtedy Izrael pod przewod-



nictwem Chrystusa Głowy i Ciała błogosławić będzie wszystkie narody ziemi i wypełni się obietnica Abrahama. Zanim Izrael, lub mówiąc dokładniej Jakub-Izrael cielesny dostąpi błogosławieństw, musi wypełnić się inne pierwszoplanowe dzieło, a mianowicie – zakończenie wyboru kościoła, duchowego nasienia Abrahamowego. Odnośnie Izraela Św. Paweł czyni tu wzmiankę: „*że nie wszyscy, którzy są z Izraela, są Izraelem i nie wszyscy są dziećmi dlatego, że są potomstwem Abrahamowym, lecz jest tak: Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje, to znaczy, że nie dzieci cielesne, lecz dzieci obietnicy liczą się za potomstwo*” (Rzym. 9:7,8). Są to ci, którzy przez wiarę w Jezusa i przez ich przymierze przy ofierze są zaliczani do dziedziców obietnicy i synów. Nie tylko naturalni potomkowie Abrahama mają prawo przyjść do Ojca przez Chrystusa, aby stać się synami Bożymi, lecz także i tacy, którzy są z innych narodów. Św. Paweł potwierdza to w liście do Rzymian słowami: „*I będzie tak, że na tym miejscu, nazwani będą synami Boga żywego*”. Synowie Boga żywego – czyż możemy sobie wyobrazić co to znaczy? Czy możemy chociaż w przybliżeniu pojąć głębię tych słów? My – ty drogi bracie i ty droga siostró – weszliśmy poprzez nasze poświęcenie w śmierć Chrystusa w określony stopień pokrewieństwa z Bogiem. Wszechmocny Bóg traktuje nas jako swoich synów, jako braci i współdziedziców Chrystusa. Bóg przyjął nas przez wiarę w Chrystusa, zaadoptował nas.

Greckie słowo dla określenia „synostwa” brzmi: **IOTHE-SIA** – adopcja. To słowo składa się z sylab: **IOS** – syn i **THESIA** – przyjmowanie. Adopcja znaczy przyjęcie jakiejś osoby jako dziecka. Przypadek synostwa oznacza równocześnie, że syn uznawany jest wobec prawa jako spadkobierca – dziedzic. Takie znaczenie ma to dla nas, którzy pochodzimy z różnych narodów. Przez Jezusa jesteśmy synami, jeśli zaś synami, tedy też i dziedzicami i współdziedzicami Jezusa Chrystusa. Bóg obchodzi się z nami jako z synami, co oznacza, że On sam przypisuje synostwo, mimo, że jesteśmy jeszcze w ciele i nie wypełniliśmy naszego przymierza ofiary aż do śmierci. Paweł Ap. mówi w liście do Rzym. 8:17: „*A jeśli dziećmi to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim, cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli*”. Jeśli współcierpimy, tak też będziemy współuwielbieni, jeśli wytrwamy w wierze aż do śmierci, wtedy prawdziwie staniemy się synami Bożymi, dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Jezusa Chrystusa. Powstaje pytanie, jaki dział dziedzictwa przewidział Bóg dla naszego Pana? Co odziedziczył nasz Pan?

Pismo Święte mówi nam, że nasz Pan przyszedł do swej własności (Mat. 21). Pan mówi o tym, że przyszedł jako syn i dziedzic do winnicy Izraela, aby zebrać owoce; czytamy w wersecie 38: „*Ale gdy wieśniacy ujrzeli syna, mówili między sobą: – To jest dziedzic, nuże, zabijmy go, posiadziemy dziedzictwo jego*”. Widzimy za-

tem, że Izrael był Jego dziedzictwem, zgodnie z prawem. Jezus był pozaobrazowym Izaakiem, nasieniem obietnicy danej Abrahamowi, przy czym musimy pamiętać, że Abraham jest tu obrazem na wielkiego Boga. Czy Izrael był jedynym dziedzictwem Pana? Jak wiemy, Pan został posłany do narodu Izraelskiego sam. A co się działo z innymi narodami, czy nasz Pan nie przybył również jako światło dla innych narodów? (Izaj. 49:6). Ależ, oczywiście! Czytamy o tym w Psalmie 2:8: „*Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo, a krańce świata w posiadanie*”.

Czy narody mogą być traktowane jako dodatkowe dziedzictwo? Nie, św. Paweł mówi nam bardzo wyraźnie, że ci z narodów którzy skorzystali z łaski wysokiego powołania zostali wszczepieni w szlachetne drzewo oliwne, przedstawiające Izrael lub jak ustaliliśmy, weszli oni jako adoptowani synowie w dziedzictwo naszego Pana. Izrael jest Boskim dziedzictwem. Paweł mówi nam w liście do Hebr. 1:1-2: „*Bóg na końcu tych dni przemówił do nas przez Syna, którego postanowił, aby odziedziczył wszystkie rzeczy*”. Czy to nie znaczy, że naszemu Panu przypada dział dziedzictwa poza Izraelem? Szczególnie, jeśli pomyślimy, że nasz Pan umarł również za tych, którzy w dzisiejszych czasach nie posiadają żadnej wiary. Co będzie z tymi, którzy w czasie naprawienia wszystkich rzeczy postępować będą po świętej drodze? Pismo mówi nam, że w tym czasie „*dziesięciu mężów uchwyci się rąbka szaty jednego Żyda i będą mówić, pozwól nam iść z tobą*” (Zach. 8:23). Innymi słowy oznacza to, że również w Tysiącleciu, w czasie naprawienia wszystkich rzeczy nie będzie możliwe żadne błogosławieństwo poza Izraelem. Narody, patrząc obrazowo, zostaną pociągnięte do drzewa oliwnego, Izraela, aby być błogosławionymi przez ten naród.

Przypominamy sobie, że dana Abrahamowi obietnica błogosławieństwa została obrazowo przedstawiona i porównana do gwiazd na niebie i do piasku na brzegu morza. To porównanie przedstawia duchowe i cielesne nasienie Izraela. Pan nasz jest jedynym dziedzicem tego błogosławieństwa. Ap. Paweł mówi, że Bóg, zgodnie z prawem, ustanowił go dziedzicem wszystkich rzeczy. Patrząc z punktu widzenia okupu możemy powiedzieć, że nasz Pan wykupił rodzaj ludzki swoją kosztowną kwią. Czytaliśmy w psalmie drugim słowa: „*Żądaj ode mnie, a dam ci w dziedzictwo narody i w posiadanie krańce ziemi*”.

Przez swą kosztowną krew i swoją śmierć ofiarniczą Pan nasz wykupił dla rodzaju Adama ziemskie prawo do życia. On nie zażądał jeszcze tych praw dla ludzkości, która podlegać będzie procesowi restytucji, bo naprawienie wszystkich rzeczy nie jest dziełem pierwszoplanowym. Dopiero wtedy, gdy Kościół będzie skompletowany, Pan nasz zażąda od Ojca swej własności i praw życia dla ludzkości, żeby prawa te przekazać



razem z uwielbionym Kościołem w czasie restytucji dla całej ludzkości. Również w tym sensie staliśmy się współdziedzicami z Chrystusem. Jeśli bowiem zwyciężymy, będziemy dzielić się dziedzictwem z naszym Panem i weźmiemy udział w dziele błogosławienia ludzkości. Prorok Izajasz mówi o tym w następujący sposób (Izaj. 53:12): „*Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy*”. Bez wątpienia jest tu mowa o zwycięzcach, o uwielbionym Kościele, gdyż tylko ci mogą być określani jako mocarze, gdyż będą oni z naszym Panem królami i kapłanami.

Po swoim zmartwychwstaniu Pan mógł powiedzieć: „*Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi*” (Mat. 28:18). Również nam, drodzy braterstwo ma być dana moc na niebie i na ziemi jako współdziedzicom Jezusa, jeśli dokończymy biegu w wierności. Wszystko cokolwiek nasz Pan otrzymał od swego Ojca, da nam abyśmy jako współbracia we wszystkim mieli udział. Tak, z tymi mocarzami będzie Pan dzielił łupy.

Jakie znaczenie kryje w sobie słowo - łup? Z-godnie z naszym rozumieniem łup przedstawia coś co uzyskujemy w walce na wrogu. Ten sposób wyrażenia jest bardzo trafny. Gdy pomyślimy o walce naszego Pana, którą musiał stoczyć z wrogiem Boga i prawdy z przeciwnikiem i ojcem kłamstwa. Gdy pomyślimy o zmaganiach w modlitwie w Getsemane (Łuk. 22:44). Na podstawie tych przykładów możemy stwierdzić jak ciężką była ta walka, walka, która zakończyła się dopiero na krzyżu, gdy Pan zawołał „*wykonało się*”. Nasz Pan zdobył łup na szatanie, który ten przywłaszczył sobie bezprawnie przez przebiegłość i kłamstwo. Co przedstawia nam ów łup? Jest to ludzkość, ta umierająca wskutek nieposłuszeństwa Adama ludzkość, która odbiera zapłatę za grzech. Jest to ludzkość, która jest

więźniem szeolu. Tę ludzkość, która zginęła przez nieposłuszeństwo Adama, więźniów grobu, związanych, wydanych szatanowi Pan nasz wykupił przez swą ofiarę, uwolnił ją i doprowadzi do życia. On unicestwił śmierć jako zapłatę za grzech, wyrwał szatanowi ów łup. Mówi o tym entuzjastycznie apostoł Paweł: „*O śmierci gdzie jest żądło twoje, piekło gdzie zwycięstwo twoje?*”

Z mocarzami będzie dzielił łupy, z uwielbionym Kościołem, członkami swego ciała. Pan nasz przeprowadzi to wspaniałe dzieło naprawienia restytucji ludzkości. Gdy stoimy wiernie w naszym przymierzu ofiary i gdy umrzemy jako zwycięzcy, to będziemy mieli udział w tym dziele. Czyż to nie wspaniałe, co nam przedstawił apostoł - być dziedzicem Bożym, współdziedzicem Jezusa Chrystusa, synami Boga żywego! Bóg już teraz obchodzi się z nami jak z synami, otrzymaliśmy bowiem ducha synostwa, przez którego wołamy - Abba, Ojcze! (Rzym. 8:14; Gal. 4:7).

W modlitwie możemy rozmawiać z naszym Ojcem. Możemy teraz duchem przebywać w niebiańskich miejscach, ale jak to będzie, gdy osiągniemy ten wysoki cel i zobaczymy, jaki On jest? Bóg jest wierny i jeśli tylko pozostaniemy w naszym przymierzu ofiary wiernie aż do śmierci, to na pewno będziemy na wieczność synami Bożymi, a jeśli synami, tedy też i dziedzicami. Oby Pan nasz zechciał pobłogosławić nasze starania w podążaniu tą drogą i oby zechciał nas umocnić w wytrwaniu na tej drodze.

Amen

4. Międzynarodowa Konwencja w De Bron (1988) Holandia

Luth Ruthmann